

Zagłada to także polska tragedia

Autor tekstu: **Jan Hartman**

Tekst ukazał się w Gazecie Wyborczej 5 maja 2005 r.

Znów ruszył „marsz żywych” i znów patrzyli na siebie nieufnie, a może tylko z pozoru nieufnie ci idący i ci stojący na chodnikach. Niejeden polski Żyd zastanawia się każdego roku: iść czy nie iść? Czy ci z Izraela aby nie mają czegoś do nas, Polaków? Czy ten marsz nie ma jakiegoś drugiego dna? Myślę, że nie, ale obawy i nieufność polskiego Żyda nie jest mi obca.

Polskość naszych Żydów nie doczekała się dostatecznego poszanowania i uznania — ani wśród Polaków, ani wśród Żydów. Z tego powodu także nasi przodkowie pomordowani w obozach zostali przez pamięć i przez dyskurs publiczny „źle zakwalifikowani”. Są pamiętani wyłącznie *jako Żydzi*, podczas gdy w wielu wypadkach byli *w takim samym stopniu* Polakami. Jako polski Żyd domagam się pamięci o tym, że Zagłada Żydów była także tragedią polską, bo setki tysięcy spośród jej ofiar czuło się i było Polakami, tak samo jak ja i moi zgładzeni przodkowie. Ignorowanie tej prawdy idzie w parze ze złą opinią wielu Żydów o Polsce i Polakach. Odczuwam żal do swoich ziomków-Żydów za to, że tak łatwo uwierzyli, iż Polska jest szczególnie antysemitycznym krajem i że tak wielu z nich głosi niesprawiedliwe opinie o Polakach. Mam nadzieję, że to się z czasem zmieni. Może już się zmienia?

Kim jesteśmy

Żydzi mają szczególne powody, by piętnować ksenofobię i uprzedzenia, także pośród swoich. Dlatego sądzę, że niezbędna jest dyskusja na temat stosunku współczesnych Żydów do Polaków, podobna do trwającej od lat w Polsce debaty o polskim antysemityzmie. Odkłamania wymaga zwłaszcza stereotyp Polaka jako „zwykłego człowieka”, czyli obojętnego świadka Zagłady, a w istocie współwinnego jej przez tę swoją przyzwalającą obojętność.

W Polsce, podobnie jak w wielu krajach Zachodu, począwszy od XVIII wieku istniała warstwa mniej czy bardziej zasymilowanych Żydów, będących patriotami krajów, w których żyli, ale zachowujących poczucie przynależności do narodu żydowskiego. Również dziś żyją w całym świecie miliony takich dwunarodowych Żydów. W przypadku, dajmy na to, USA jest to dla wszystkich naturalne. Nie jest już jednak takie naturalne w odniesieniu do Polski. Decyduje o tym uprzedzenie, z którym zbyt często się stykamy. Każdego polskiego Żyda wielokrotnie pytano: „co ty jeszcze robisz w tym kraju?!", „jak możesz żyć w cieniu pieców Auschwitz?!”. Te pytania sugerują, że Polska i polskie społeczeństwo to środowisko społeczne nieprzyjazne dla Żyda. Że to jest dla Żyda złe miejsce. To nieprawda, a ja, będąc w stu procentach Polakiem i w stu procentach Żydem, nie chcę żyć nigdzie indziej i boli mnie nieufność a tym bardziej jawna niechęć wielu moich ziomków-Żydów do mojego narodu — Polaków. Boli jednak i to, że wielu Żydów, wiedząc że jestem Polakiem, odmawia mi pełnej żydowskiej tożsamości, tak jakbym był jakąś niezdrową hybrydą. Dlaczego, pytam, można być Żydem i Francuzem, Żydem i Amerykaninem, a nie można niby być Żydem i Polakiem, „Żydo-Polakiem”? Można. Jestem na to żywym dowodem, podobnie jak dziesiątki moich przodków, o których wiem, że myśleli i czuli tak samo jak ja.

Wojna

Odmowa zrozumienia, że polscy Żydzi są i byli Polakami powoduje wypaczenie obrazu wojny na terenie Polski. Żydzi patrzą na tę wojnę przez pryzmat Zagłady i odmienności sytuacji Polaków i Żydów w obliczu agresji niemieckiej. Niemcy zamknęli Żydów w murach gett i od tego czasu również w wyobraźni Żydów ze świata polscy Żydzi zaczęli przedstawiać się jako całkowicie odrębna społeczność, społeczność nie-Polaków na terenie Polski. Jest to jednak sposób myślenia narzucony zachowaniem Niemców. Nie poddawajmy mu się. Prawda jest zupełnie inna. Liczni Żydzi polscy byli w podobnym sensie Polakami jak zasymilowani Żydzi francuscy Francuzami, a nawet Niemcami — Niemcami. Ci ostatni być może przestali być Niemcami, gdy państwo niemieckie się ich wyrzekło, ale na pewno nie można tego powiedzieć o Żydach polskich. W Polsce było przed wojną wiele antysemitycznych ekscesów i przejawów urzędowej dyskryminacji — więcej niż w niektórych innych krajach europejskich, choć mniej niż w wielu innych. Byłoby jednak pełnym absurdem przypuszczać, że te ekscesy wyłączyły 3,5 mln Żydów ze społeczeństwa i zamknęły ich w getcie, że ta wielka społeczność żydowska przestała być częścią społeczeństwa polskiego, żyjącą w jednej

politycznej całości z etnicznymi Polakami i innymi grupami. Polska była na tyle normalnym, przyzwoitym krajem, że zamieszkujące tu mniejszości narodowe były po prostu fragmentem społecznej i politycznej całości tego wielokulturowego państwa, tak jak to jest dzisiaj w większości krajów, gdzie Żydzi mieszkają. Uprzymiśnienie sobie tego pomaga zrozumieć coś, co do wielu wciąż nie dociera: Zagłada jest niewymowną tragedią Żydów, ale jest również tragedią Polaków.

Zagłada pochłonęła trzy miliony polskich Żydów. Większość z tych ludzi uważała się za pełnoprawnych członków polskiego społeczeństwa, mówiła dobrze po polsku (wielu nawet wyłącznie po polsku) i kochała Polskę. Znaczna część z tych ludzi była, tak jak ja, Żydami i Polakami. Dlatego ich śmierć to także *tragedia polska*.

Te miliony Żydów to nie wszyscy nasi ludzie, których straciliśmy w czasie wojny. Z rąk wroga zginęło jeszcze kolejne 3,5 mln, i nie będę rozwodzić się nad tym, ilu wśród nich było etnicznych Polaków, a ilu przedstawicieli różnych mniejszości. Pamiętajmy, że mimo całej odmienności losu etnicznego Polaka i polskiego Żyda w czasie wojny (w końcu ten pierwszy miał 90% szans przeżycia, a ten drugi 10%), los „aryjczyków” również był straszny. Pamiętajmy o żołnierzach i partyzantach, a także o setkach tysięcy cywilów zamęczonych w obozach czy zabitych w czasie Powstania Warszawskiego.

Jeśli trudno niektórym pogodzić się z możliwością spojrzenia na Zagładę w taki sposób, niechaj zechcą pomyśleć o 11 września. Pod gruzami WTC zginęło wielu Żydów. Czy oddzielamy ich od amerykańskich ofiar tej tragedii? Oczywiście nie, bo jest dla nas jasne, że ci Żydzi byli jednocześnie Amerykanami. Dlaczego więc ktoś może wzdragać się na myśl, że w Zagładzie zginęły setki tysięcy Żydów-Polaków, wobec czego tragedia ta jest także tragedią Polaków? Chyba tylko dlatego, że jest przekonany, iż Polacy byli wrogami Żydów, a Żydzi nie byli w Polsce u siebie. Otóż Polacy w zdecydowanej większości nie byli wrogami Żydów, a Żydzi w zdecydowanej większości czuli się w Polsce u siebie. To jest taki sam fakt społeczny, jak to, że przed wojną istniał w Polsce i innych krajach Zachodu silny antysemityzm.

Gdy Marsz Żywych Idzie co roku przez miasto Oświęcim do obozu Auschwitz, na chodnikach stoją ludzie i patrzą. Stojący na chodnikach i patrzący ludzie wyglądają trochę obco i nieprzyjemnie. Ale też właściwie, to co mają robić? Muszą czekać aż my przejdziemy, aby samemu przejść przez ulicę albo po prostu oglądają niecodzienną scenę uliczną. Trzeba trochę wyobraźni, aby zrozumieć, że tak stojąc i patrząc nie popełniają żadnego występku, a jedynie z naszej, idących, perspektywy jawią się tak obco i chłodno. Czynienie ludziom zarzutu z tego, że żyli, gdzie żyli, żyli jak się dało, choć obok Niemcy mordowali Żydów, jest absurdalne i dowodzi całkowitego braku wyobraźni. Żydzi też starali się żyć do ostatniego dnia możliwie najnormalniej, nawet wtedy, gdy już likwidowano getta. Jakże miałyby być inaczej?

Wielu etnicznych Polaków podczas wojny kolaborowało z Niemcami, wydając im Żydów. Było też wiele pogromów. Trzeba o tym pamiętać i my, Polacy, powinniśmy sobie samym to pamiętać. Ludzie wykształceni mają zresztą tę świadomość. Pragniemy jednak, aby i to nam pamiętano, że to w tej samej Polsce Żydzi spotkali się z bohaterką pomocą na największą w Europie skalę. Symbolizuje ją 6500 polskich drzewek w Yad-Vashem. Mimo że tych polskich drzewek jest tam najwięcej, zbyt mało Żydów kojarzy naród polski z aktami bohaterstwa solidarności, a za to bardzo wielu z wrogością i kolaboracją z Niemcami. To niesprawiedliwe i stronnicze. Boli to, że bohaterowie ratujący Żydów, nie będący Polakami, znani są nieporównanie szerzej niż bohaterowie narodowości polskiej. Każdy zna, i powinien znać, nazwisko Wallenberg czy Schindler, mało kto zaś zna nazwiska Sławik i Sendler — ludzi, którzy uratowali od śmierci tysiące Żydów i zasługują na tę samą publiczną pamięć. Gdy jednak trzeba przypomnieć dzieło zbrodniarzy (a trzeba), polską narodowość niektórych spośród tych ludzi zaznacza się skwapliwie. Nawet Niemców nazywa się w wielu publikacjach „nazistami” albo „hitlerowcami”, by zaznaczyć, że nie wszyscy Niemcy byli zbrodniarzami, gdy jednak mówi się o szmalcownikach lub „zwykłych ludziach” — obojętnych świadkach Zagłady, wtedy często bez wahania używana jest nazwa „Polacy”. Mówmy na Niemców — Niemcy, a na Polaków — Polacy, lecz jeśli już unikamy tych określeń, to unikajmy ich konsekwentnie i sprawiedliwie.

Antysemityzm dziś

Szeroki zakres antyżydowskich aktów ze strony etnicznie polskich współobywateli ma tę samą przyczynę, co wielka liczba aktów bohaterskich. Po prostu u nas Żydów było najwięcej i to nasz kraj Niemcy uczynili sceną Zagłady. W ogólności, wszystkie zjawiska związane z „kwestią żydowską” w Polsce przejawiały się silniej niż w wielu innych krajach, z tego właśnie, ilościowego powodu. Reminiscencje tej rzeczywistości widoczne są do dziś, na przykład w postaci pozostałości mitologii żydowskiego zagrożenia i demonizowania Żydów. Paradoksalnie, temu gatunkowi antysemityzmu

sprzyja prawie całkowity brak Żydów w naszym kraju (jest nas może kilkanaście tysięcy) - łatwiej przecież demonizować abstrakt niż żywych ludzi.

Polski antysemityzm jest strachem i zawiścią podszyty, krzewiąc się wśród ludzi, którzy wszędzie wokół siebie widzą winnych swojej biedy. Ci sami ludzie, którzy mówią, że władza to sami złodzieje, zwykle mówią też, że wszystkiemu winni są Żydzi. Branie ludzi prymitywnych za wzorzec społeczeństwa polskiego jest jednak nonsensem. Powiedzenie na takiej podstawie, że Polacy są na ogół antysemitami, ma w sobie tyle samo prawdy, co powiedzenie, że na ogół nienawidzą swojego państwa i lżą jego władze.

Nie bagatelizuję bynajmniej faktu, że w naszym kraju mury wysmarowane są napisami „Żydzi do gazu!” i swastykami, a w wielu kioskach z prasą można kupić nienawistne pisemka antyżydowskie. Mało kto odważy się przejść w kipie na głowie przez osiedle w polskim mieście. Z kolei powiedzenie publicznie „jestem Żydem” odbierane bywa jako coś na kształt prowokacji lub pretensjonalnej ostentacji. Tak, Polska jest dotknięta antysemityzmem — na ogół prostackim, czasami bardziej wysubtelnionym. To prawda. Ale nie ma żadnych podstaw, by przypuszczać, że w ogólności antysemityzm jest tu większy niż gdzie indziej w Europie. Wyraża się natomiast zazwyczaj tak prymitywnie, bo cechuje prymitywnych ludzi. Jeden głupiec może zrobić sto napisów, które trwają na murze przez lata, a ci co powinni je zamalować nie robią tego, bo sądzą, że to i tak nic nie da. Ilu jest takich głupców? Sądząc z mikroskopijnej sprzedaży wspomnianych pisemek, pewnie niewielu. A jednak większość z nas, Żydów z Polski, nie doznała w wolnej Polsce istotnych przykrości z racji swej przynależności narodowej. To też o czymś świadczy. Podobnie jak to, że Polska wolna jest od masowej antyizraelskiej histerii, która dotyka wiele społeczeństw zachodnich.

Przeciętny Polak jest chyba obojętny wobec Żydów, jakkolwiek gotów jest przypuszczać, że Żydzi nie cierpią Polaków, uważając ich za antysemitów. I wtedy zaczyna faktycznie Żydów nie lubić. Mamy więc tzw. sprzężenie zwrotne: Żydzi często nie lubią Polaków, bo uważają ich za antysemitów, Polacy zaś nie lubią Żydów, bo uważają, że Żydzi widzą w nich antysemitów lub „obojętnych świadków Zagłady”. To paranoja. Przerwijmy ją!

*

To jeden z ważniejszych moich artykułów, napisany pod wrażeniem udziału w Marszu Żywych w Auschwitz, w 2005 roku. Jest prosty w formie, napisany od serca, ale niczym szczególnym od strony warsztatowej się nie wyróżnia. Ot, mówi, co mówi. Wywołał rozmaite reakcje, czasami zaskakujące. O dziwo, spodobał się antysemitom. Niektórzy nich uznali mnie za kogoś w rodzaju „naszego dobrego, lojalnego Żyda”. Cóż, nie było mi z taką łatką do twarzy, ale na szczęście szybko się jej pozbyłem. W środowiskach żydowskich tekst nie wzbudził entuzjazmu — trochę jakby za mało anty-antysemicki. Poza tym temat antypolonizmu wśród Żydów był (i chyba wciąż jest) raczej niepopularny. Bywając w Izraelu staram się go poruszać i z pewnością życia mi to nie ułatwia. Potrzeba czasu, aby Żydzi z Izraela czy Ameryki poważnie przemyśleli swój stosunek do Polski. A jeśli nie przemyślą, to czas i zmiana pokoleń zrobi swoje.

Tekst wszedł w skład książki *Zebra Hartmana* (2011)

Jan Hartman

Profesor filozofii, wydawca i publicysta, profesor UJ i kierownik Zakładu Filozofii i Bioetyki w Collegium Medicum na Uniwersytecie Jagiellońskim, redaktor naczelny "Principia", profesor w Małopolskiej Wyższej Szkole Ekonomicznej w Tarnowie. Magisterium - KUL, doktorat i habilitacja - UJ. Zajmuje się metafizyką (heurystyka filozoficzna, autorski projekt teorii neutrum), filozofią polityki, etyką i bioetyką. Zabierając głos w debatach publicznych na tematy polityczne i światopoglądowe, broni rozwiązań liberalnych i demokratycznych.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 06-02-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7741) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7741>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl